

MARYJA, NIEWIASTY EUCHARYSTII

Obrazem najbardziej przemawiającym, łączącym w sobie codzienność z Bożą obecnością jest życie Maryi, Niewiasty Eucharystii. I tym obrazem chciałbym się posłużyć w niniejszej medytacji. Maryja jest wzorem Kościoła, dlatego że całe Jej życie było kontemplacyjne: to, że Bóg Jej się objawił, sprawiło, że odtąd chciała żyć tylko dla Niego i dla Jego chwały. Wszystko, co robiła i kim była, mówiło w pewien sposób o bliskości i miłości Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jej życie było ofiarne, eucharystyczne, od momentu, gdy w młodzieńczym wieku odłożyła osobiste cele, ofiarując je Bogu tak, aby w Niej i przez Nią Bóg realizował swój najwspanialszy plan. Jan Paweł II pisał, że Eucharystia to najpierw postawa duchowa (EdE, 53).

Dlatego możemy powiedzieć, że jak Syn Boży stał się Eucharystią przez to, że przyjął wolę Ojca jako „swoją pokarm”, jako źródło siły, tak Jego Matka stała się Niewiastą Eucharystii przez to, że przyjęła plan Boży jako drogowskaz na całe swoje życie. Z tego powodu życie Maryi stało się dla wszystkich pokoleń chrześcijan szkołą życia opierającego się na przyjaźni z Bogiem. Ten obraz i ten wzór będzie nam przewodził w refleksji nad Osobą Maryi jako Niewiastą Eucharystii.

1. Być człowiekiem – to pierwszy owoc Eucharystii

Po koniecznym wstępie przejdę do pierwszego punktu mojej refleksji. Zazwyczaj, gdy myślimy o Eucharystii, skupiamy się najpierw na celebracji liturgicznej i na sakramencie, ale w tej tajemnicy kryje się coś najbardziej pierwotnego dla chrześcijaństwa – nie byłoby Eucharystii jako liturgii i jako formy kultu, gdyby nie było Jezusa; gdyby On nie pokazał nam swoim życiem, co znaczy być prawdziwym człowiekiem, takim, jakiego Bóg przewidział w akcie stwórczym. Wiemy, jak łatwo w dziedzinie pobożności popaść w sztuczność: że innymi ludźmi będziemy w kościele, a innymi w domu, na uczelni, w seminarium. Przez proroków i przez samego Jezusa była ganiona obłudność, czyli ów rozdźwięk pomiędzy czystością legalistyczną form kultu a brakiem czystości serca, czyli brakiem miłości do Boga i do bliźniego. Ks. prof. Wincenty Granat twierdził, że Bóg uprościł zasadę kultu, gdyż kryterium i sprawdzianem jego prawdziwości jest miłość bliźniego, jak czytamy zresztą u św. Jana: „Nie można kochać Boga, którego nie widzimy, jeśli nie kochamy brata, którego widzimy” (por. 1 J, 4, 19).

Chrystus widział ową trudność, jaką mają ludzie z powodu piętna grzechu we wzajemnym kochaniu siebie i w szacunku do siebie, dlatego swojej misji nie kończy na głoszeniu nauki Bożej, lecz zostawia ludziom źródło siły, a jest nim właśnie Eucharystia, Komunia Święta.

Jaki stąd płynie wniosek praktyczny dla formacji teologicznej i dla życia? Chrześcijaństwo to nie tylko doktryna, nie tylko nauka mądrości i nie tylko wychowanie do dobrego życia. Chrześcijaństwo to przyjmowanie Boga spieszącego na pomoc ze swoją łaską. W ciągu życia odkrywamy, że jako ludzie jesteśmy słabi i krzywi, że w każdej rodzinie jest jakieś cierpienie – czy to z powodu nałogu, czy choroby, czy kruchości psychicznej, a ileż jest cierpienia z powodu egoizmu i grzechu? Ewangelia, czyli Dobra Nowina o zbawieniu najpierw realizuje się w życiu Jezusa, a potem uobecnia w każdej Eucharystii. Jak Ojciec pochyla się nad Synem udręczonym, cierpiącym, umierającym, obejmuje Go „ramieniem Ducha”, wskrzesza Go ze śmierci do życia, tak w Eucharystii Bóg schodzi do serca każdego człowieka, i do jego rodziny, by nas uzdrowić, umocnić, pocieszyć i uwolnić. Eucharystia pokazuje przez życie Jezusa, że nie ma sytuacji bez wyjścia, jeśli wierzysz i jeśli oddasz siebie Bogu (!). Dobra Nowina nie wyraża się w tanich pociechach ani w obietnicach, które mają się ziścić dopiero po śmierci. Dobra Nowina realizuje się przez obecność Boga i działanie Ducha, którego otrzymujemy za każdym razem, gdy chcemy z wiarą oddać swoje życie. Jan Paweł II powiedział w Bernie w 2004 roku: „Chrześcijaństwo to nie księga kultury, nie zbiór zasad etycznych, lecz Oblicze, Osoba, Jezus Chrystus – to On nadaje życiu ludzkiemu sens”.

2. Życie Maryi to połączenie kultu, człowieczeństwa i świętości

Ukazanie roli Maryi w tajemnicy Eucharystii wydaje się jednym z najciekawszych obrazów teologicz-

nych. Na czym polega genialność odkrycia, które każe Maryję nazywać Niewiastą Eucharystii? Polega ono na przesunięciu akcentów z idei, znaków i pojęć na osoby i wydarzenia. Eucharystia „wzięła” swoje znaczenie z życia Jezusa oddanego Bogu oraz z wydarzenia Krzyża. Samo ustanowienie Eucharystii w Wieczerniku było zapowiedzią, prorocstwem tego, co miało nastąpić, prorocstwem dzieła odkupienia. Dlatego sprawowanie „Pamiętki” oznacza kontynuację dzieła odkupienia, wyzwania człowieka z grzechu, szatana i śmierci. Sakrament Eucharystii o tyle ma wartość, o ile w liturgii mamy łączność z samym Bogiem, który potęgą łaski przemienia ludzkie życie. Z Pisma Świętego wiemy, że życie Maryi było podporządkowane Bożemu dziełu odkupienia. Człowiek oddany Bogu sam niewiele uczyni, ale Bóg może uczynić przez niego wszystko, co zamierzył.

Chrystus był cały Eucharystią – oddaniem Ojcu. Podobnie Maryja żyła w postawie służby i całkowitego oddania Bogu, miłości i ufności, całkowicie poddana Duchowi Świętemu.

Istoty Eucharystii doszukujemy się słusznie w wydarzeniach z Wieczernika i Golgoty, ale trzeba ją rozumieć szerzej jako kult polegający na oddaniu całego (!) życia Bogu. Maryja była Niewiastą Eucharystii pod krzyżem i na całej drodze życia swego Syna, gdyż była cała „dla”. To bycie „obecną” określa zarówno zjednoczenie Jej serca z sercem Jezusa, jak i doświadczanie komunii w Duchu Świętym. Maryja była cała dla swego Syna, a w tym oddaniu – cała dla Boga. Jest to sedno postawy eucharystycznej – ofiarowanie się całkowite Bogu z miłości do Niego.

Eucharystia jako streszczenie kultu chrześcijańskiego ma w Maryi najdoskonalszy wzór. Maryja jako posłuszna Bogu i kochająca Dawcę Życia jest przeciwstawą dla pierwszej niewiasty, Ewy, która wymówiła Stwórcy posłuszeństwo. Jej oddanie Bogu wyraziło się nie tylko w tym jednym momencie zwiastowania, ale w służbie Synowi Bożemu, który równocześnie obdarzył Ją swoją miłością. To zjednoczenie (komunia) w łonie, zjednoczenie w sercu, zjednoczenie w życiu codziennym, zjednoczenie na weselu w Kanie, zjednoczenie na drodze krzyżowej, pod krzyżem, a także w dzień zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy – jest obrazem tego, czym Kościół ma być i jak ma pełnić swoje zadania. Oddanie czci Bogu polega właśnie na codziennym życiu w dziękczynieniu Panu Bogu za dar Chrystusa, za obecność Ducha Świętego. Życie Kościoła i każdego jego członka ma się wyrażać w codzienności; w tym, że nic, cokolwiek nam służy i czemu służymy, nie może zająć miejsca Boga, ani stać się od Niego ważniejsze.

Kult nie może mieć tylko wyrazu zewnętrznego, tzn. spełniania pewnych rytów, rubryk, nakazów i przepisów prawnych. Tego można się nauczyć, przyswoić sobie rozumowo, ale sercem być „na zewnątrz”. Kult prawdziwy na wzór Maryi polega na ofiarnej miłości do Boga, na oddaniu Mu tego, co należy do naszych codziennych zajęć i co wypełnia nasze życiowe aspiracje. „Kto nie kocha, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (por. 1 J 4, 8). Kto nie przyjmuje Ducha Świętego jak Maryja, lecz chłonie ducha tego świata, szuka samozbawienia i własnej chwały w ludzkich dziełach, nie pozna Boga, który jest miłością.

3. Niepokalana a współczesne formy grzechu świata

Pragnę w tym momencie poruszyć najbardziej aktualny, ale równocześnie palący problem tzw. ateizmu chrześcijan i sekularyzacji. Są to określenia nazbyt delikatne, ale diagnozują one obecną sytuację w Europie i szeroko rozumianym świecie zachodnim. Współcześnie pragnienie autonomii i niezależności w kwestii zasad moralnych i prawd religijnych dosięgnęło poziomu niespotykanego wcześniej w dziejach. W poprzednich bowiem wiekach ludzie, którzy odchodzili z jednego Kościoła, wybierali zazwyczaj inny. Obecnie notuje się sukcesywny spadek zainteresowania Bogiem i sprawami duchowymi. Materializm praktyczny i ideologiczny o tej skali zasięgu stanowi wezwanie do dzieła Nowej Ewangelizacji, a nawet do reewangelizacji całych narodów. Wydaje się, że dzieło zbawcze, którego dokonał Stwórca – począwszy od cudu niepokalanego poczęcia Maryi, a skończywszy na męce, zmartwychwstaniu i zesłaniu Ducha Świętego – po to, by zniszczyć nieprzyjaźń grzechu, został w dużej części zmarnotrawiony przez grzech niewiary, a obecnie pojawia się wśród ludzi wierzących postawa skoncentrowania na sobie i na realizacji swojej woli. A przecież Niepokalana jest dla nas wzorem człowieka, który we wszystkim wypełnił wolę Boga.

Święty Ireneusz napisał, że „człowiek żyjący jest chwałą Boga”. Jest to zdanie bardzo ważne dla na-

szego rozumienia istoty Eucharystii. Można je sparafrazować stosownie do naszego tematu następująco: „Bóg stworzył człowieka po to, by uznał życie swoje za dar i by przez dziękczynienie uwielbił Go jako swego Stwórcę i Ojca”. Ponieważ przez grzech pierworodny człowiek nie chciał uznać tej zależności, podporządkował wszystko sobie i przywłaszczył sobie chwałę Boga; stał się niejako bogiem dla samego siebie. U podstaw jednak tego grzechu było kuszenie szatana. On pierwszy, jako przeciwnik Stwórcy, nie chciał uznać siebie za stworzenie. Natomiast opis historii grzechu zawiera zapowiedź pokonania szatana przez potomka niewiasty (por. Rdz 3, 15). Jest to tzw. Protoewangelia. Bóg już wówczas okazuje swoje miłosierdzie. Człowiek, żyjąc jednak w grzechu, nie uznaje nad sobą Boga, lecz władzę przyrody. Kult oddawany siłom przyrody, uosobionym przez imiona bożków, staje się tak naprawdę kultem demonów (por. 1 Kor 10, 19n). Powoduje to coraz większą zależność człowieka od przyrody, nad którą miał panować, by w ten sposób oddać Bogu cześć jako jedyne stworzenie podobne do Niego.

Dlatego, kiedy Boskie Słowo przyjmuje postać człowieka i rodzi się w ubogiej rodzinie, odrzuca szatańskie pokusy ziemskiej władzy, dostatku i chleba. Chrystus dokonuje rozmnożenia chleba, aby pokazać ludziom, że Bóg panuje nad siłami przyrody i że troszczy się o nich jako ich Ojciec. W ten sposób również objawia im Boga bliskiego, wbrew panującemu przekonaniu o bóstwach pogańskich jako zazdrosnych o szczęście ludzi i rywalizujących z nimi. Ponieważ życie ludzkie jest podtrzymywane przez pokarm, Jezus sam siebie objawia jako Chleb, a więc źródło życia – pokarm dający życie prawdziwe, wieczne, duchowe, moc pokoju i radości. Duch Święty staje się duszą życia udzielonego po zmartwychwstaniu.

Chrystus przywraca więc relację Ojciec – Syn w świecie zniewolonym przez grzech i lęk wobec śmierci. Wobec nagabywania ze strony Piłata Jezus wyznaje, że zrezygnował z potęgi, aby objawić, że Bóg działa innymi sposobami, gdyż jest jedynym Dawcą Życia (por. J 18, 36n). Żadna władza zewnętrzna: ani ludzka, ani szatańska nie może dać człowiekowi życia i miłości, tylko Bóg! Owa rezygnacja z obrony przed Piłatem i przyjęcie krzyża jest najdoskonalszą formą objawienia, że życie wieczne jest największym darem Boga dla człowieka. Istotnie każdy pragnie życia, ale niewielu pragnie spotkania z Bogiem, gdyż na przeszkodzie stoi śmierć i lęk (por. Hbr 2, 15) przed tym, że „może jednak tam nic nie ma”, a „śmierć to po prostu unicestwienie”.

Stosunek do śmierci jest największym sprawdzianem wiary w Eucharystię, gdyż przyjmując Chrystusa żywego, mamy się uczyć umierać dla tego wszystkiego, co nas oddala od Boga i od życia wiecznego. Święty Paweł ukazuje, że śmierć jako oddzielenie od Boga jest następstwem grzechu, który ze swej natury oznacza odwrócenie się śmiertelnego stworzenia od Boga wiecznego (por. Rz 5, 12n). Kto żyje w grzechu, umiera dla Boga już teraz, natomiast moment śmierci jest jedynie przypieczętowaniem tego dramatycznego wyboru. Ów dramat ukrywa się przed naszymi oczyma, gdyż pod pojęciem życia rozumie się zazwyczaj tylko życie biologiczne.

W świetle wiary człowiek pozbawiony życia Ducha Świętego jest „ruszającym się nieboszczykiem”. Grzech czy zbawienie dokonują się w obszarze rzeczywistych relacji osobowych człowieka z Bogiem. Chrystus uwielbiony, którego spożywa się w Eucharystii, to Chrystus wypełniony Duchem. Dlatego Eucharystia jednoczy nas z Bogiem i Jego życiem. Komunia jest zatem pokonaniem wszelkiego rozdzielenia (spowodowanego przez grzech, szatana, śmierć) od Boga, źródła naszego życia.

I tu ponownie nasuwa się bardzo konkretny wzorzec Maryi, która w przeciwieństwie do pierwszej Ewy pozostała posłuszna i wierna Bogu, mimo że Jego żądania były dla Niej niezrozumiałe. Wciele nie nie byłoby możliwe, gdyby Maryja nie została namaszczona Duchem Świętym, z którym weszła w relację współpracy. Również i my dzisiaj nie jesteśmy w stanie pokonać rozlewającego się w świecie grzechu niewiary przy pomocy naszych metod i środków ani przy pomocy wielu naszych aktywności. W życiu Maryi wszystko jest łaską, ale Ona była w stanie odpowiedzieć na nią. My dziś musimy całkowicie zaufać Duchowi Świętemu, dać Mu się prowadzić i po kolei oddawać Mu każdą dziedzinę życia Kościoła i życia osobistego. Wówczas Bóg powtórzy cud nowego zesłania Ducha Świętego. Wszelkie cuda odnowienia Kościoła dokonywały się na sposób prorocki: ktoś wybrany przez Boga odpowiedział Mu, bo Go posłuchał, a Bóg rozlał rzekę charyzmatów na Kościół. Nie chodzi o bezczynność – bo Kościół nie jest bezczynny – lecz o to, by dać pierwszeństwo Bogu we wszystkich obszarach życia. Na

nowo potrzebujemy proroków na miarę Prymasa Stefana Wyszyńskiego, ks. Franciszka Blachnickiego czy Jana Pawła II. Módlmy się i prosimy Boga o nowe wylanie Ducha Świętego.

Konferencja abp. Wacława Depo, delegata KEP ds. Żywego Różańca, do moderatorów diecezjalnych ŻR wygłoszona 16 listopada 2020 r. przez internet (wideokonferencja) podczas XVII KONFERENCJI MODERATORÓW DIECEZJALNYCH ŻYWEGO RÓŻAŃCA